Nr 338 Kraków, piątek 10 grudnia 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ozdoba Koła polskiego.

Oszustwa Stohandla.

W mowie wygłoszonej w Izbie posłów dnia 4 b. m. powiedział tow. poseł Daszyński o pośle Stohandlu między innemi:

„Jest tu dalej jeszcze jeden nasz kolega Stohandel. Został on oskarżony o oszustwo w dwóch wypadkach. Na 103 posiedzeniu Wysokiej Izby 8 lipca 1908 i na 111 posiedzeniu 26 listopada 1908 zażądały sądy wydania p. Stohandla. Od owego czasu nic słychać wcale o procesie... Tymczasem stał się p. Stohandel znowu nietykalnym i znowu słychać o jego oszustwach, aż rzecz dojdzie do tego stopnia, iż liczna deputacya oszukanych pojawi się tu w kulumnowej hali, aby żądać wydania posła Stohandla".

W odpowiedzi na to poseł Stohandel ogłosił w „Neue Freie Presse", oraz w „Nowej Reformie", „Czasie" i innych dziennikach galicyjskich oświadczenie, w którem pisze:

„Pozwalam sobie stwierdzić i podać do publicznej wiadomości, że zarzut ten posła Daszyńskiego mija się w zupełności z prawdą. Stwierdzam, że nie byłem nigdy oskarżony o oszustwo, tem mniej w dwóch wypadkach, a zatem też i proces przeciwko mnie nie mógł się żaden odbyć. Wprawdzie przed niespełna rokiem wniósł pewien adwokat, mój polityczny przeciwnik, dwa zażalenia przeciwko mnie do prokuratoryi w Cieszynie, atoli prokuratorya obydwa te zażalenia za raz wówczas odrzuciła, jako nie mające żadnej zgoła podstawy".

Niewiadomo, czemu się bardziej dziwić: czy czelności Stohandla, czy też... krótkiej pamięci tych redakcyj, które to jego oświadczenie bez komentarzy umieściły. Wobec tego stwierdzamy następujące fakta:

1) C. k. Biuro korespondencyjne rozesłało do gazet w dniu 8 lipca 1908 następujący telegram z Wiednia:

„Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu z Cieszyna o wydanie posła Stohandla za zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 u. k."

Telegram ten został tegoż dnia zamieszczony w „Czasie", „Nowej Reformie" i wszystkich innych dziennikach, które teraz zamieściły oświadczenie Stohandla bez żadnych uwag!

2) C. k. Biuro korespondencyjne rozesłało do gazet w dniu 27 listopada 1908 następujący telegram z Wiednia:

„Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano żądanie sądu obwodowego w Cieszynie o wydanie posła Stohandla, przeciw któremu toczy się proces o zbrodnię oszustwa."

Telegram ten został tegoż dnia zamieszczony w „Czasie", „Nowej Reformie" i wszystkich innych dziennikach, które teraz zamieściły oświadczenie Stohandla bez żadnych uwag.

* * *

Zresztą poseł Daszyński przytoczył w swojej mowie dokładne daty, które w stenograficznym protokóle posiedzeń Izby posłów można sprawdzić.

Gdyby prawdą było, co pisze Stohandel, że prokuratorya w Cieszynie obydwa doniesienia karne przeciw niemu odrzuciła, w takim razie sąd obwodowy w Cieszynie absolutnie nie mógłby żądać od parlamentu wydania Stohandla. Ponieważ zaś wydania go zażądał dwukrotnie, w dwóch różnych sprawach, przeto jasnem jest, że prokuratorya owych doniesień nie odrzuciła i że Stohandel świadomie kłamie.

Aby zaś opinia publiczna wiedziała, o co Stohandel jest karnie ścigany, stwierdzamy:

Ad 1) Stohandel założył i prowadził w Białej interes pod firmą „Dom komisowo-rolniczy Stohandel i Arlt". Firma ta zawarła z pewną pruską firmą węglową w Katowicach umowę o dostawę węgla i jako kaucyę złożył Stohandel owej firmie katowickiej książeczkę oszczędności, która okazała się sfałszowaną. Z tego powodu wdrożone zostało przeciw niemu pierwsze śledztwo o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 u. k.

Ad 2) Pewien chłop oszukany przez ów sławetny „Dom komisowo-rolniczy" wniósł przeciw Stohandlowi doniesienie karne o oszustwo. Wówczas Stohandel udał się do owego chłopa i namówił ge, żeby zeznał przed sędzią śledczym, iż tego doniesienia przeciw Stohandlowi nie robił, lecz że bez jego wiedzy zrobił je na własną rękę adwokat dr Reichmann z Bielska. Chłop ów zeznał przed sędzią śledczym, że Stohandel tak go namówił, i z tego powodu prokuratorya w Cieszynie wdrożyła przeciw Stohandlowi drugie dochodzenie karne o zbrodnię oszustwa przez nakłanianie do fałszywych zeznań.

Oto nagie fakta.

* * *

Poseł Daszyński w przytoczonym wyżej ustępie swojej mowy powiedział także, że od czasu owych wdrożynych dochodzeń karnych mnożą się skargi na nowe oszustwa Stohandla. Przytoczymy tu fakta na dowód prawdziwości tych słów:

Stohandel zmienił wspólnika i przeniósł swój interes z Bielska do Białej, gdzie istnieje on obecnie pod firmą „Dom komisowo-rolniczy Stohandel i Knapik". Nowsze sprawy sądowe przeciw temu „interesowi" toczą się więc obecnie już nie w Cieszynie, lecz w Wadowicach, bo Bielsko należy do sądu obwodowego w Cieszynie, a Biała do sądu obwodowego w Wadowicach.

3) W sądzie wadowickim został zaskarżony szereg weksli eskontowych przez firmę Stohandel i Knapik w Towarzystwie zaliczkowem w Białej i w Towarzystwie zaliczkowem w Chrzanowie. Na 5 z tych weksli okazały się sfałszowane akcepty i sąd cywilny odstąpił te sprawy prokuratoryi w Wadowicach.

4) Wielu chłopów za pobrane od firmy Stohandel i Knapik maszyny rolnicze wystawiło tejże firmie weksle, eskontowane następnie przez nią w wymienionych dwóch Towarzystwach zaliczkowych. Na wykupno tych weksli przysłał potem niejeden dłużnik pieniądze nie wprost do odnośnego Towarzystwa zaliczkowego, lecz do firmy „Dom komisowy Stohandel i Knapik", a firma ta pieniądze chowała, nie wykupując weksli, które naturalnie były potem protestowane i zaskarżane, skutkiem czego dłużnik musiał dług swój dwa razy płacić!

Ale jeszcze lepiej wykierował Stohandel niejakiego Stanisława Kluza, który to opisał w liście otwartym, umieszczonym w Nr. 215 „Naprzodu" z 3 sierpnia 1909. Ów p. Kluz w Dębowie powiatu przeworskiego założył fabrykę dachówek i maszynę do wyrobu dachówek kupił od protokołowanej firmy „Dom komisowo rolniczy Stohandel i Knapik"; część pieniędzy dał w gotówce na resztującą zaś kwotę 370 K 40 h wystawił weksel z daty 10 lipca 1908 płatny 13 stycznia 1909. Gdy się zbliżał termin płatności, p. Kluz nie mając gotówki, posłał Stohandlowi nowy, prolongacyjny weksel z daty 13 stycznia 1909 płatny 13 maja 1909. Stohandel pierwszego weksla drugim nie wykupił, lecz zeskontował go, równie jak pierwszy, w Towarzystwie zaliczkowem w Białej. W początkach zaś lutego zażądał od Kluza pieniędzy w gotówce. Kluz, nie podejrzewając złodziejstwa, mimo iż weksel był płatny dopiero w maju zapłacił Stohandlowi 10 lutego b. r. 370 K 40 h. W parę dni później dostał nakaz zapłaty pierwszego weksla, który Towarzystwo zaliczkowe 7 lutego zaskarżyło; musiał tedy powtórnie zapłacić 370 K 40 h z kosztami. Gdy w tej sprawie zwrócił się do Stohandla, otrzymał od niego... weksel na 400 K, wystawiony przez firmę Stohandel i Knapik, płatny 1 czerwca; ale 1 czerwca Stohandel weksla tego nie zapłacił, skutkiem czego p. Kluz go zaskarżył i uzyskał 5 czerwca nakaz zapłaty. Zanim jednak mógł ściągnąć tę sumę ze Stohandla, spotkała go nowa niespodzianka. Oto Towarzystwo zaliczkowe w Białej zaskarżyło znów drugi jego weksel, płatny 13 maja, i uzyskało znowu nakaz zapłaty, wobec czego p. Kluz zmuszony był po raz trzeci zapłacić 370 K 40 h! Zapomocą tych oszukańczych praktyk Stohandel zamiast należnych mu od Kluza 370 K 40 h wyciągnął od niego 1111 K 20 h, czyli okradł go na 740 K 80 h, a dał mu za to weksel na 400 koron, który może p. Kluz egzekwować na księżycu...

P. Kluz nie jest nietykalnym, a jednak Stohandel do dzisiejszego dnia nie zaskarżył go o oszczerstwo z powodu ogłoszenia tych faktów w „Naprzodzie", bo wiedział, że p. Kluz przeprowadziłby dowód prawdy ścisły i jasny.

Sądzimy, że dla scharakteryzowania tej ozdoby Koła polskiego wystarczy może na ten raz przytoczenie kilku powyższych zbrodni oszustwa, popełnionych przez posła „chrześcijańsko ludowego" Stohandla, który jest jeszcze na tyle zuchwałym, że jakieś bezczelne oświadczenia umieszcza na cierpliwym papierze dzienników.

Rokowania w parlamencie.

Wiedeń, 8 grudnia.

Wczoraj rozpoczęły się bezpośrednie układy między stronnictwami niemieckiemi a Unią słowiańską. Rokowania te uważane są za „sukces" akcyi pośredniczącej p. Głąbińskiego, któremu udało się zbliżyć obie wojujące strony. Układy toczyły się około dwóch zupełnie sprzecznych żądań: Unia słowiańska żąda rekonstrukcyi gabinetu, zanim przystąpi do ustalenia programu prac parlamentarnych; Niemcy zaś obstają przy tem, że Unia musi zgodzić się na program rzeczowy z wykluczeniem wszelkich kwestyj osobistych. Znaleźć drogę pośrednią między temi sprzecznościami było celem konferencyi wczorajszej.

Do porozumienia jednak nie przyszło i obrady zakończono na razie bez rezultatu. Mowcy obu obozów nie chcieli ani na włos ustąpić od swych żądań, a dyskusya spowodowała jeszcze większe rozgoryczenie. Mowcy niemieccy Chiari i Gessmann zasłaniali się wymówką, że zmiana ministrów należy do prerogatyw korony, a parlament nie może koronie dyktować, kiedy i którego ministra ma usunąć dla zrobienia miejsca innemu; reprezentanci Unii Kramarz, Pacak i Susterszic wskazywali na gotowość Unii do udziału w ułożeniu programu pracy pod warunkiem zmiany obecnego gabinetu; p. Głąbiński apelował do jednych i drugich i na tem pierwszy akt układów się zakończył.

Program prac, o który chodzi, obejmuje tymczasem dwie sprawy, które jeszcze w ciągu grudnia mają być załatwione, mianowicie prowizoryum budżetowe i kontyngent spirytusowy. Specyalnie prowizoryum budżetowe jest, a właściwie stało się aktem czysto politycznym, za dopuszczenie którego Unia żąda odpowiedniej nagrody. Pp. Kramarz i Susterszic stoją na tem stanowisku, że uchwalenie prowizoryum budżetowego na pół roku da rządowi wolne ręce i uczyni go niezawisłym od dalszego rozwoju wypadków w parlamencie. Wprawdzie rząd miałby do przeprowadzenia jeszcze dwie pierwszorzędne sprawy: kontyngent rekruta i reformę finansową, ale pierwsza stanie się aktualną dopiero w marcu, zaś co do drugiej sam p. Biliński nie ma nadziei, aby plan jego w proponowanej przez niego postaci dał się urzeczywistnić. Główna rzecz dla rządu jest ta, aby już teraz nie potrzebował uciec się do § 14, zachowując sobie możność użycia i nadużycia go do ważniejszych sposobności.

Na razie, jak zaznaczyliśmy, konferencya została przerwaną i z tego obie strony wyciągają różne konsekwencye. Organ Czechów „Korresp. Centrum" twierdzi, że pogorszenie sytuacyi nie nastąpiło i że stronnictwa, spotkawszy się raz na gruncie obrad rzeczowych, potrafią znaleźć zaszczytną dla obu drogę wyjścia; organ Niemców „Deutsch-nationale Korresp." pisze ogólnikowo, że zebranie posłów niemieckich przyjęło sprawozdanie członków konferencyi Chiariego, Pergelta i Pachera do wiadomości, nie wspominając ani słówkiem, czy nie dano im jakiejś dyrektywy zbliżającej ich obecne stanowisko negatywne do stanowiska Unii słowiańskiej.

P. Głąbiński, który akcyę swą prowadzi jako mąż zaufania bar. Bienertha, zaraz po konferencyi pospieszył do niego z raportem. Jakie stanowisko szef rządu wobec tych układów zajmuje, zapewne wyjaśni w mowie, którą w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem wygłosi. Jeżeli bar. Bienerth oświadczy się za zapatrywaniem Niemców i odmówi rekonstrukcyi, wówczas żywioły nieprzejednane w Unii, przedewszystkiem czescy radykali i agraryusze, czynią nacisk w kierunku zerwania dalszych układów i sytuacya stanie się znów ciemną i bez wyjścia, jak nią była przed cofnięciem wniosków nagłych. Teraz nadeszła pora dla bar. Bienertha, aby dowiódł, czy chce on utrzymania parlamentu.

Dziesięciolecie Uniwersytetu Ludowego.

I.

Krakowski oddział Uniwersytetu Ludowego obchodzi obecnie dziesięciolecie swego istnienia. W tych latach dziesięciu rozwijał on niezmiernie pożyteczną i owocną działalność oświatową. Dzięki ofiarnej pracy grona jednostek, zajmujących się zarządem i wykładami, stał się Uniwersytet Ludowy w Krakowie instytucyą kulturalną doniosłego znaczenia dla klasy pracującej i dla młodzieży.

Z wydanego świeżo drukiem sprawozdania zarządu za rok ubiegły wyjmujemy następujące ważniejsze ustępy:

„Rok szkolny 1908/9, dziesiąty rok pracy Oddziału krakowskiego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, cechuje rozwój działalności, ogarniającej szersze kręgi, w głąb idącej świadomie i celowo.

Większa ilość wykładów w stowarzyszeniach robotniczych, bliższe zetknięcie się ze słuchaczami, systematyczne kursy wieczorne przedmiotów ogólno-kształcących i specyalnych, zapoczątkowanie wykładów o sztuce w muzeach, urządzenie biblioteki wędrownej, podjęcie pracy teoretycznej nad zagadnieniami oświatowemi — stanowią pokrótce scharakteryzowany dorobek tego roku.

Z otuchą możemy patrzeć w przyszłość, chociaż trudności materyalne piętrzyły się i piętrzą na każdym kroku, chociaż spotykały nas w roku sprawozdawczym ciągłe napaści ze sfer klerykalnych. Dosłownie te same zarzuty robiono już nieraz instytucyom w przyszłość wiodącym — nawet Komisyi Edukacyi Narodowej, za wzór nam stawianej przez naszych krytyków. Są one jednym jeszcze dowodem rozwoju instytucyi, świadectwem, że żyje i pracuje dla przyszłości.

Daleko nam do ideału, który przed sobą widzimy. Wiele trudności zwalczyć, wiele prac wykonać musimy, by się do niego zbliżyć. Dowody zapału i wytrwałości, które dawali nasi współpracownicy, wymagania, które nam stawiają słuchacze — pozwalają wierzyć, że pójdziemy nadal naprzód, budząc i zaspakajając żądzę wiedzy, rozwijając i doskonaląc metody popularyzacyi, jednocząc w dążeniu do światła tych, co stwarzają kulturę materyalną z tymi, ktorym dano być pracownikami ducha".

Seminaryum oświatowe.

Wywiązując się z poleceń walnego zgromadzenia, wydział postanowił zbliżyć prelegentów i słuchaczy, zachęcić pracowników na polu popularyzacyi wiedzy do wzajemnego dzielenia się doświadczeniami i spostrzeżeniami i w tym celu zorganizował wykłady i dyskusye p. n. „Seminaryum oświatowe". Wydział pragnął, by dorobek działaczy oświatowych nie przepadał bez pożytku dla dalszej pracy, by sprawami oświaty, sposobami jej szerzenia, przejęły się poważnie nowe pokolenia pracowników — i zainicyował wydawnictwo książki „Praca oświatowa", której redakcyę powierzył specyalnemu komitetowi.

Wykłady ogólne

odbywały się w roku sprawozdawczym w szczególnie niewygodnych warunkach, bo nie można było uzyskać żadnej większej sali. Odbywały się tedy w sali U. L., a tylko dwa w Teatrze ludowym. W sezonie 1908/9 odbyło się 146 wykładów, na których było 13.257 słuchaczów, oraz 3 wycieczki z 265 uczestnikami. Przedmioty wykładów były następujące: nauki przyrodnicze 46 wykładów, historya 26, literatura i sztuka 46, filozofia 9, nauki społeczne 19. Przeciętna liczba słuchaczów wynosiła przeszło 90.

Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych.

Odczyty w stowarzyszeniach robotniczych i na przedmieściach, mają za zadanie rozbudzać interes naukowy, otwierać nowe horyzonty, wzwyczajać do myślenia i przygotowywać słuchaczów dla systematycznych kursów wieczornych i wykładów Uniwersytetu Ludowego. Przeprowadzać cykle odczytowe było bardzo trudno na przedmieściach, łatwiej w stowarzyszeniach młodzieży robotniczej, gdzie wykłady odbywały się częściej i stalej dzięki mniejszemu udziałowi członków stowarzyszenia w zgromadzeniach zawodowych i politycznych. Budowa wszechświata, dzieje kultury, anatomia człowieka, zdobycze techniki były najczęściej omawiane i najczęściej żądane przez słuchaczów. Ze strony niektórych stowarzyszeń, o stalszym, mniej licznym gronie słuchaczów odzywały się żądania pracy systematycznej. Wszędzie tam, gdzie udało się robotę zindywidualizować — gdzie delegat stowarzyszenia zawiązal bliższe stosunki z sekcyą, lub jeden z prelegentów zbliżył się bardziej ze słuchaczami i stale ich odwiedzał, działalność rozwijała się doskonale. Ludzi takich mieliśmy jednak zamało.

Żeby ocenić trudności techniczne, jakie pokonywać wypadało, trzeba uprzytomnić sobie trudną komunikacyę z przedmieściami Krakowa. Nie stać nas, ani naszych słuchaczy na konie dla prelegenta. Po błocie i wybojach, nieraz w ślizgawicę po bezdrożach wypadało chodzić ciemnymi wieczorami parę kilometrów, nieść przybory do doświadczeń, latarnie. Wytrwała ofiarność słuchaczy, którzy dźwigali znaczne nieraz ciężary, nie mogła ochronić aparatów od częstych uszkodzeń. Lokale wykładowe ciasne, duszne, bez najkonieczniejszych urządzeń, uniemożliwiały często demonstracye. W wielu nie było dostatecznej ilości ławek — słuchacze tłoczyli się stojąc. Trzeba dużego zapału do wiedzy, by w tych warunkach dawać i brać oświatę. W kilku zaledwie gminach podmiejskich lokale były dość obszerne, niejednokrotnie trzeba było korzystać z sal restauracyjnych — nawet na wykład antyalkoholowy.

Ogółem wykładów w stowarzyszeniach robotniczych było 154 (przyrodniczych 69, historycznych 45, literackich 19, innych 21), słuchaczy 6865.

(Dokończenie nastąpi).

Proces o tajną drukarnię P. P. S.

Przed sądem wojennym w Warszawie rozpoczęła się sprawa wykrytej w dniu 28 sierpnia 1908 r. tajnej drukarni P. P. S. frakc. rew. przy ul. Foksal, o której w owym czasie pisaliśmy obszernie. W sprawie tej pociągnięci zostali do odpowiedzialności:

1) Feliks Turowicz (vel Wiktor Jaworski, vel Leon Tomaszewski), 38 lat.

2) Stanisław Kowalski, austryacki poddany, 22 lata.

3) Roman Rogodziński, 26 lat, którego, prawdziwego nazwiska nie ustalono.

4) Anna Józefa Rodziewicz, mieszkanka gub. wileńskiej, 41 lat, pseudonim partyjny „Marusia“.

5) Czesław Swirski, 29 lat, pseudonim partyjny „Adryan“, skazany na śmierć przez wileński sąd wojenny okręgowy za udział w napadzie na stacyę Bezdany, co do którego wyrok pozostaje w zawieszeniu wobec wniesionej skargi kasacyjnej do głównego sądu wojennego.

6) Czesław Gaudenty Zakrzewski, vel Cezary Ziemieński, poddany austryacki, 24 lata, również skazany na śmierć za udział w sprawie bezdańskiej.

7) Mieczysław Kęsicki, 20 lat, ochotnik 2-go pułku strzelców.

8) Stanisław Nowosiński, 22 lata, pseudonim partyjny „Zawierucha“.

0) Cezaryna Kozakiewiczówna vel Bronisława Lipińska vel Cecylia Konarska, 29 lat, już skazana na 7 lat robót ciężkich w sprawie bezdańskiej.

Z innych osób do odpowiedzialności w tej sprawie pociągniętych, zbiegli: Władysława Marya Witkowska, Edward Zabłocki i Józef Frejlich.

Do sprawy tej, jak widać z powyższego spisu, przyłączono 3 osoby, skazane w procesie w sprawie bezdańskiej, nie mającej nic wspólnego ze sprawą drukarnianą.

Dnia 7 b. m. sąd wojenny okręgowy przystąpił do sądzenia sprawy. Na ławie podsądnych zajęli miejsca wyżej wymienieni oskarżeni — wszyscy pod zarzutem należenia do polskiej partyi socyalistycznej (art. 102 kod. now., grożący karą robót ciężkich do lat 15).

Pierwsze posiedzenie sądu całkowicie wypełniła ekspertyza sądowo lekarska nad oskarżonym Świrskim, co do stanu którego władz umysłowych wynikły wątpliwości. Lekarze eksperci: prof. Jakobi z Petersburga, naczelny lekarz szpitala w Tworkach Szabasznikow i lekarz szpitala ujazdowskiego Ericksohn, zaopiniowali, że Świrski podczas dokonywania inkryminowanego czynu był niepoczytalny.

Wobec takiej opinii sąd postanowił sprawę Świrskiego wyłączyć i przekazać sądom cywilnym, dla orzeczenia stanu jego poczytalności — sprawę zaś co do pozostałych sądzić dalej.

Przegląd polityczny.

Pogłoski wojenne. Wiedeński „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Petersburga, że komisya obrony krajowej Dumy uchwaliła na żądanie ministra wojny na tajnem posiedzeniu 10 milionów rubli na wzmocnienie załóg w Królestwie Polskiem.

Równocześnie donoszą z Dalekiego Wschodu, że sytuacya tam wikła się coraz bardziej. W stronnictwie kadetów utrzymują, że odrzucenie traktatu handlowego z Japonią pociągnie za sobą niechybną wojnę z Japonią. Jeżeli zaś Rosya porozumie się z Japonią, wówczas wystąpią Chiny.

Panslawiści nawołują też do wojny z Austryą. Na odbytem onegdaj posiedzeniu „klubu nacyonalistycznego“ znany komiwojażer panslawizmu hr. Bobriński nawoływał do walki z Polakami w Galicyi wszelkimi środkami, nie wyłączając wojny z Austryą.

W parlamencie niemieckim na posiedzeniu wtorkowem podczas debaty nad interpelacyą w sprawie nadużyć w warsztatach okrętowych w Kilonii wywodził poseł Severing (soc. dem.), że do tych warsztatów przyjmowano różnych oszustów i indywidua karane, a robotnikom socyalistycznym wypowiadało się robotę. To ma być „żelazna miotła“ sekretarza stanu! — woła mowca. W Gdańsku przyjęto kapitana korwety Simona do warsztatów za to, że szpiegował robotników. Mowca żądał usunięcia systemu protekcyjnego, skierowanego przeciw robotnikom i urzędnikom.

Radca administracyjny Harms zbijał fakta przytoczone przez poprzedniego mowcę co do wydalenia pewnego robotnika, dowodząc, że to był „agitator“; agitatorów zaś przyjmować nie wolno. Co do Simona, to jedynym jego grzechem jest zbytnia potulność i dobroć.

Potem przyjęto w trzeciem czytaniu bez dyskusyi traktat handlowy z Anglią i inne ustawy i kontynuowano debatę nad traktatem handlowym z Portugalią.

Orędzie prezydenta Tafta. Prezydent Taft wystosował do kongresu orędzie, w którem zawiadamia, że stosunki Stanów Zjednoczonych do wszystkich zagranicznych rządów rozwijają się doskonale na normalnych podstawach przyjaźni. Dalej zdaje sprawę o postępie dyplomatycznych rokowań z Anglią i o stanowisku wobec aneksyi państwa Kongo przez Belgię, które opiera się na zasadach ludzkości. Dalej orędzie stwierdza, że warunki dla większego udziału Ameryki w przedsiębiorstwach handlowych we wschodniej Europie (Rosyi) poprawiły się znacznie, gdyż rząd stał się tam bardziej konstytucyjnym (!), niż kiedykolwiek. Co do Nikaraguy, gdzie zabito dwóch Amerykanów, to rząd Stanów Zjednoczonych będzie się starał w sposób ludzki stwierdzić prawdziwy stan rzeczy, a sprawy cywilizacyi w tym kraju z oka nie spuszczać. Co do stosunków na dalekim Wschodzie, podnosi orędzie zgodę z Chinami, a wkońcu wskazuje na bardzo wysoki dobrobyt kraju i wyraża nadzieję, że jego życie handlowe będzie się jeszcze potężniej rozwijało.

Przegląd społeczny.

Państwowa konferencya dozorców i mistrzów magazynów kolejowych odbędzie się w Wiedniu w niedzielę 19 b. m. o godz. 9 rano w Domu robotniczym (X Laxenburgerstrasse 8—10).

Państwowa konferencya konduktorów manipulacyjnych odbędzie się w Wiedniu w niedzielę 12 b. m. w Domu robotniczym (X Laxenburgerstrasse 8—10). Początek o godzinie 9 przed południem.

Porządek dzienny obydwu konferencyj: Położenie i żądania tych kategoryj.

Delegatów wysyłają grupy organizacyi kolejarzy.

Kazimierz Kaczanowski.

KRONIKA.

Kraków, 9 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Sprawa Wielkiego Krakowa. W dniu 30 listopada została ogłoszona w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ustawa o przyłączeniu do Krakowa gmin sąsiednich podmiejskich i obszarów dworskich. Dzień ogłoszenia powyższej ustawy jest równocześnie dniem wejścia jej w życie. Od dnia tego, który prezydentowi miasta Krakowa oddaje już decydujący wpływ na tok gospodarstwa gminnego w gminach przyłączonych, odróżnić trzeba termin faktycznego oddania zarządu gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miasta i magistratu Krakowa. — Termin ten ma wyznaczyć namiestnictwo wspólnie z wydziałem krajowym, który się skłania do propozycyi prezydyum miasta, aby termin ten wyznaczyć na dzień **1 kwietnia 1910.** W dniu tym zostałyby rozwiązane obecne zarządy gmin przyłączonych i zarządzone z tychże gmin nowe wybory do Rady miasta Krakowa 11 radców miejskich. Razem będzie liczyła Rada miasta Wielkiego Krakowa 83 członków.

Od dnia wejścia w życie ustawy o Wielkim Krakowie nie mogą zarządy gmin przyłączonych czynić bez zezwolenia prezydenta miasta żadnych zmian w stanie posiadania i obciążenia majątku i dobra gminnego, a budżety tych gmin muszą być zatwierdzone przez prezydenta miasta. Również wszystkie umowy, dotyczące używania majątku gminnego, wymagają zatwierdzenia prezydenta miasta.

Dziesięciolecie Uniwersytetu Ludowego. W roku bieżącym upłynęło dziesięć lat od założenia Oddziału krakowskiego T. U. L., dziesięć lat nieustannego, wytężonego trudu nad torowaniem dróg nowych dla zdobyczy wiedzy i skarbów ducha.

W celu upamiętnienia tej rocznicy i omówienia dotychczasowej działalności i dalszych jej sposobów, zwołuje U. L. walne zgromadzenie na niedzielę 12 grudnia 1909 r. o godzinie 3 po południu do sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie zarządu i omówienie działalności Uniwersytetu ludowego dotychczasowej i przyszłej.

Na budowę Domu Ludowego złożono dotąd: na listę p. Frenkla 92 K, p. Czaki 47 K, p. Daszyńskiej 79 K; razem 218 K, którą to kwotę — po odtrąceniu drobnych wydatków — złożono na książeczce Pow. Kasy Oszczędności.

Zapowiedziana na dzień 12 b. m. loterya gospodarcza nie może się odbyć z braku odpowiedniego lokalu. Dotychczasowe datki w naturze zużytkowane zostaną do losowania podczas zabawy w najbliższym czasie mającej się urządzić na cel budowy Domu Ludowego. *Komitet.*

Pomnik Kościuszki. Komitet budowy pomnika Kościuszki w Krakowie odbył we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem Włodzimierza Tetmajera. Komittet przyjął przedstawione przez p. Świerzyńskiego plany postumentu pod pomnik, oparty na pomyśle i wskazówkach pierwszego twórcy pomnika ś. p. Marconiego. Komitet uchwalił wnieść podanie do Rady miasta z prośbą o wyznaczenie miejsca pod pomnik na Rynku. Podanie wręczy prezydentowi miasta deputacya komitetu.

Sprawa mieszkań dla kolejarzy. Znaną jest walka, którą kolejarze krakowscy prowadzili i prowadzą, aby rząd zniewolić do budowy domów czynszowych. Wysokie czynsze, przenoszące o 20 do 50% pobierane kwaterowe, zmusiły kolejarzy do podjęcia energicznej akcyi w tym kierunku i po długich trudach doprowadzili do tego, że ministerstwo zgodziło się na budowę domów. Niejeden kolejarz odetchnął swobodniej, widząc, że domy się budują i że znajdzie lepsze i zdrowsze mieszkanie dla siebie i familii. Jeden z wybudowanych budynków ma być już zamieszkały; jest on przeznaczony na mieszkania dla służby.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że o mieszkanie, przeznaczone dla służby, prosił i otrzymał je osławiony adjunkt kolei północnej Ścieżka. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby mieszkań do dyspozycyi było więcej i gdyby to nie było kosztem biedaków, mających po 6 do 9 dzieci, a pobierających kwaterowe tak małe, że muszą gnieździć się w wilgotnych norach i dopłacać z pensyi do kwaterowego, aby opłacić czynsz. Ścieżka pobiera rocznie 786 K kwaterowego i za te pieniądze jest w stanie wynająć sobie mieszkanie, ale woli on kosztem biednej służby oszczędzać na kwaterowem, bo płacąc w domu czynszowym 400 K za mieszkanie, zaoszczędza 386 K, a naodwrót biedak dopłaci z pensyi do czynszu 200 K.

Zaznaczyć należy, że Ścieżka nawet palcem nie kiwnął, aby domy czynszowe budowano; zdobycz ta jest wyłączną zasługą personalu, zatem jakiem czołem Ścieżka przychodzi wyciągać po to, co inni zdobyli?

Moralnym obowiązkiem Ścieżki, jako urzędnika, jest mieszkania tego służbie nie wydzierać, lecz się go zrzec, i sądzimy, że jeżeli posiada jeszcze choć trochę wstydu i honoru, to nam oszczędzi trudów uciekania się w tej sprawie do dyrekcyi i mieszkania nie przyjmie.

Ministerstwo przeciw zniesieniu akcyzy. Ministerstwo skarbu zawiadomiło prezydyum miasta reskryptem z 10 listopada, że ze względów finansowych nie jest w stanie zgodzić się na zniesienie akcyzy. Natomiast ministerstwo oświadczyło gotowość wejścia z zarządem miasta w układy o reformę taryfy akcyzowej na wzór Wiednia i Tryestu.

We wtorek komisya administracyjna Rady miasta przeprowadziła nad tą sprawą dyskusyę ogólną, a szczegółowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Aresztowanie powracającego „ze saksów“. Na żądanie Karoliny Jagłówny aresztowano wczoraj na dworcu 23 letniego Franciszka Garncarza. Oboje pracowali w Bad Salza w Prusiech i tam Garncarz skradł Jagłównie 1 listopada 70 marek.

Włamanie. W nocy z 7 na 8 b. m. niewykryci złodzieje włamali się do handlu wód mineralnych pod firmą N. Trauma syna przy ul. Dietla 46. Jest to sklep frontowy, nie mający tylnego wyjścia, więc złodzieje zoperowali drzwi od ulicy, porozbijali kłótki i dostawszy się do wnętrza zabrali 170 koron gotówki, oraz towaru wartości przeszło 200 K. I na tak głównej ulicy, jak Dietlowska, mogli sobie spokojnie rozbijać drzwi frontowe, a policyanta nie było! Po co wogóle istnieje policya w Krakowie?!

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy otruł się w mieszkaniu swem w Rynku 17 stróż tego domu 27 letni Adam M. Śmierć nastąpiła natychmiast; powód samobójstwa nieznany.

Dzika zemsta. 56 letnia służąca Walerya Bednarowicz u p. Lipsteina wyszła wczoraj o godz. 9 rano z domu i wróciła dopiero o 7 wieczor. Gdy służbodawca robił jej z tego powodu zarzuty, służąca oblała 12 letnią córeczkę Lipsteina wrzącą kawą, zadając jej ciężkie poparzenia.

Zamach morderczy. We wtorek około $6\frac{1}{2}$ wieczorem była ul. Podzamcze widownią krwawego zajścia. Ulicą biegł młody człowiek, a za nim biegł drugi strzelając z rewolweru. Pierwszym — jak się okazało — był Jan Majewski, a strzelającym Marek Schlosser z Jaworzna. Przechodnie wdali się w sprawę i pomogli rannemu Majewskiemu schronić się do bramy jednego z domów przy ul. Straszewskiego; zaś Schlosser ścigany uciekał z krzykiem „łapaj!“, wreszcie wpadł do sieni budynku „pod telegrafem“, gdzie z krzykiem „zabiłem człowieka, on tam leży nieżywy!“, dał się aresztować.

Tło zajścia jest następujące: Schlosser utrzymywał z Majewskim spółkę handlową, a nawet mieszkał i stołował się u niego w mieszkaniu przy ul. Podzamcze 3. Z początkiem b. m. zysk wedle twierdzenia Schlossera miał wynosić na jego udział 60 K, tymczasem Majewski dał mu tylko 30 K, a za utrzymanie zażądał 110 K, przyaresztowawszy mu rzeczy aż do zapłacenia długu. Schlosser, nie mogąc otrzymać swych rzeczy, postanowił się zemścić. We wtorek około 11 rano przyszedł z tragarzami po rzeczy; Majewskiego w domu nie było, ale domownicy oświadczyli Schlosserowi, że mu rzeczy nie wydadzą. Postanowił więc zabić Majewskiego i wieczorem czatował na niego przed domem.

Majewski, do którego dano 5 strzałów, otrzymał jednę ranę w okolicę 9 żebra, gdzie kula ugrzęzła. Odwieziono go do szpitala Łazarza, zaś Schlossera wczoraj odstawiono do sądu.

Echo „bomby“ przy ulicy Szewskiej. Zygmunt Mądrzykowski, obwiniony o rzucenie „bomby“ na tramwaj w ul. Szewskiej, został we wtorek wypuszczony na wolną stopę. — Rozprawa przeciw 3 obwinionym: Mądrzykowskiemu, Mrozowskiemu i Malinowskiemu odbędzie się w najbliższym czasie.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W „grotesce scenicznej“ Stiftera i Turschinsky'ego: „Ostrożnie z listami!“ grają pp.: Barwińska, Łazarewiczówna, Sulima, Górska, Zarzycka, Siemaszko, Brand, Jednowski, Leszczyński, J. Węgrzyn, M. Węgrzyn, Rydzewski, Miarczyński, Puchalski, Szymborski, Mastalski, Stępowski, Bojnarowski i Lechowski.

Dyrekcya teatru miejskiego przystąpiła do przygotowań z nowej komedyi historycznej Adolfa Nowaczyńskiego: „Wielki Fryderyk“. Nowy utwór autora „Cara Samozwańca“ ukaże się na scenie w końcu grudnia, jako następna premiera po „Mizantropie“ Moliera.

— **W teatrze ludowym** w sobotę odbędzie się premiera sztuki „Berek Joselowicz“ (Rok 1794) Zenona Parviego. W sztuce występuje cały męski personal teatru z dyr. E. Rygierem. Reżyserya przygotowuje sztukę z wielkim nakładem i starannością, chcąc dać publiczności obrazy z powstania kościuszkowskiego w artystycznych ramach. Rok bieżący, jest setną rocznicą bitwy pod Kockiem, w której zginął Berek Joselowicz, bohater dramatu p. Parviego.

„Berek Joselovicz“ będzie powtórzony w niedzielę wieczór.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Szczęście Frania“ i „Sędziowie“.

Piątek: „Skąpiec“ (ceny popularne).

Sobota: „Ostrożnie z listami“, krotochwila w 3 aktach Waltera Turschinskiego i K. Stiftera.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.

Niedziela o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: „Ostrożnie z listami“.

Poniedziałek: Przedstawienie Koła akad. miłośników dramatu klasycznego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Nitouche“.

Piątek: „Sztygar“.

Sobota: „Berek Joselowicz“ (Rok 1794).

Niedziela o godz. 4 po południu: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Niedziela o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: „Berek Joselowicz“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica

Franciszkańska) we czwartek i w piątek o godzinie 7 wieczorem: dr Mieczysław Limanowski: „O wnętrzu ziemi“.

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 8 wieczorem (za wstępem 10 h) we czwartek: p. Weigner: „O powstaniu ziemi“.

Nowiny lwowskie.

Putyra, odkąd odstawiony został do tutejszego sądu karnego, czuje się nerwowo chorym. W celi siedzi stale okryty płaszczem i drży z powodu dreszczów. W tych dniach zostanie on prawdopodobnie odstawiony do szpitala. Putyra martwi się tem bardzo, przeczuwa bowiem, że choroba przedłuży śledztwo.

Niespodziany rezultat „kradzieży“ hotelowej. W październiku b. r. zgłosił agent handlowy Rosenblatt z Wiednia, że w pokoju jego w hotelu Grand rozcięto mu torbę i skradziono biżuterye i zegarki za 76·000 K. Mimo poszukiwań złodzieja nie znaleziono. Dopiero teraz wyjaśniło się, że kradzież była sfingowaną. Agent Rosenblatt w porozumieniu ze swym szefem Fryderykiem Kriegerem w Wiedniu ubezpieczyli się w jednem z wiedeńskich Tow. ubezpieczeń od kradzieży na 80.000 K. Chcąc zdobyć te pieniąeze, Rosenblatt sfingował kradzież. Poszkodowane Tow. ubezpieczeń atoli przed wypłatą tej sumy wysłało do Lwowa swego delegata, który wpadł na trop oszustwa. Rosenblatta i Kriegera aresztowano w Wiedniu.

Z kraju.

Nowy bank w Galicyi. „Dziennik polski“ na podstawie autentycznych informacyj, zasiągniętych w miejscu kompetentnem, stwierdza, że wiadomość o ukończeniu rokowań marszałka Badeniego z towarzystwem eskontowem w sprawie banku przemysłowego jest w zasadzie prawdziwą, ale w szczegółach mylną. Mianowicie zupełnie mylną i nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby bank przemysłowy miał zostawać pod wyłącznem kierownictwem towarzystwa eskontowego i jakoby w umowie to zastrzeżono. Rzecz ma się wprost przeciwnie: we wszystkich sprawach zastrzeżoną jest zupełna „paritas“ (równość) między bankiem i krajem, a nominacya pierwszej dyrekcyi może nastąpić tylko w drodze porozumienia między Wydziałem krajowym a towarzystwem eskontowem. Wszelkie wiadomości o rokowaniach z poszczególnymi osobami nie są zgodne z prawdą, gdyż Wydział krajowy tą sprawą zajmować się nie mógł, zanim sejm nie uchwali utworzenia banku.

Z Jasła piszą nam: Naczelnik ogrzewalni w Jaśle inspektor Mühlrad, któremu nie pozwolono Spółki spożywczej w Jaśle do reszty zniszczyć, stara się kolejarzom jasielskim na innej drodze dokuczyć. Wiedząc, że w zimie węgiel jest dla kolejarza jednym z najniezbędniejszych artykułów, kazał swemu nastawnikowi Lupie wydawać za drogie pieniądze zamiast węgla — śmieci, pełne kamieni i ziemi. Śmieci te nazwał dowcipnie „Siersza Würfel Kohle“.

W listopadzie b. r. sprzedawano również śmieci pełne kamieni, lecz można je było z trudem dowieźć do domu, chroniąc przed rozsypaniem po drodze; personal zagryzł wargi i milczał, ale w tym miesiącu węgle są jeszcze gorsze, czego dowodem jest fakt, że naczelnik stacyi nadinżynier Wodziczko, widząc krzywdę personalu, odniósł się do Mühlrada z przedstawieniem, że węgiel jest zły; jednak p. Mühlrad odesłał go z pretensyami do dyrekcyi.

Charakterystycznem jest, że kolejarzy, którzy ciężko zapracowany grosz muszą płacić za węgiel, darzy p. Mühlrad śmieciem, podczas gdy swoich znajomych w mieście, nie mających nic wspólnego z koleją, obdarza wspaniałym węglem pruskim, rozwożąc go furami po mieście. W listopadzie fura taka, a była to trzecia w tym dniu, „zabłąkała“ się do cukiernika p. Kosińskiego. Węgiel ten woźnica, nie znając rozkładu mieszkań, zawiózł na dziedziniec restauratora p. Kwiatkowskiego, który węgle oddał p. Kosińskiemu, lecz progi zakwestyonował, twierdząc, że wyda je dopiero wtenczas, gdy się po ich odbiór zgłosi z dyrekcyi „taki pan z torebką“ (prawnik z dyrekcyi).

Kolejarze jasielscy zwracają się do dyrekcyi z prośbą o zarządzenie, by pouczyła p. Mühlrada, aby wydawał uczciwy węgiel kolejarzom, a cukiernikom śmiecie, bo na grubym węglu ciasta mogą się przypalić.

W Nowym Sączu wybuchł onegdaj w nocy pożar w handlu farb Edwarda Grubera. Na szczęście wczas pobudzono mieszkańców tego domu i rozpoczęto akcyę ratunkową, którą utrudniał bardzo brak wody. Wszystkie towary w sklepie spłonęły, resztę uratowanych rzeczy rozkradziono. Pożar ustał nad ranem. P. Gruber ocenia szkodę na około 60.000 K; zaasekurowany był na 40.000 K. Znaczniejszą szkodę w urządzeniu domowem poniósł też p. Schmalzbach, który zajmował mieszkanie nad sklepem Grubera.

Z Mszany Dolnej piszą nam: System korupcyjny, uprawiany dzisiaj na każdem polu, króluje też w naszem miasteczku. Rządzi tu klika, która w ustawicznej obawie o swoje autonomiczne godności, wszelkimi środkami stara się utrzymać przy władzy, ignorując przytem najżywotniejsze interesy gminy. Niedawno przeprowadzone wybory, których nie powstydziliby się Bujaki i Ptasie, starostwo musiało z ciężkiem sercem unieważnić i we wszystkich trzech kołach rozpisać nowe. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że panowie ci, nauczeni doświadczeniem, zaprzestaną fałszerstw wyborczych. Zabezpieczyli się jednak lepiej, zawarłszy sojusz z klerykałami, a właściwie z księdzem Jankowskim i razem zabrali się do dzieła. Głosowali ludzie, którzy od kilkunastu lat przebywają w Ameryce, albo tacy, którzy prawa głosowania wcale nie posiadają i dzięki temu odniesiono zwycięstwo. Najbardziej odznaczył się sędzia Droździkowski, który nie przebierał w środkach, by zdusić opozycyę. Wprowadził też do Rady swoje kreatury i to przeważnie są dowców, którzy z obawy przed przełożonym będą zmuszeni zawsze mu ulegać. Potrafił się również wkręcić do komisyi wyborczej i tu karbował sobie w pamięci tych, którzy na niego nie głosowali.

Radość jego będzie, zdaje się, krótką, znów bowiem kilku obywateli zebrało te najnowsze łajdactwa i wniosło rekurs do starostwa w Limanowej, które raz wreszcie powinno temu kres położyć.

Miasto tonie po uszy w błocie i ciemnościach, ginie z braku wody, ale to pp. radnych nic nie obchodzi. Dopiero gdy przychodzą wybory, funduje się piwo i wódkę, bo się to później stokrotnie wróci. Zdaje się też, że dlatego nawet posiedzenia Rady gminnej odbywają się przy kuflu, bo i animusz wówczas lepszy i głos fundatora więcej znaczy. Fakt smutny ale prawdziwy.

Pożar urzędu pocztowego. W Janowie nad Stryjem wybuchł w nocy na 2 b. m. wśród ogromnego wichru, w tamtejszym urzędzie pocztowym groźny pożar, który zniszczył całe urządzenie biurowe, wszystkie rekwizyta, część pieniędzy i marek pocztowych. Pocztmistrz z rodziną ledwie uszedł z życiem. — Całe jego mienie, ruchomości i odzież stały się pastwą płomieni.

Z powodu braku pomieszczenia dla urzędu pocztowego przeniesiono na razie wszystkie agendy jego do urzędu pocztowego w Turce nad Stryjem.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na urząd pocztowy. Z Płocka donoszą, iż w miejscowości fabrycznej „Soczewce“ o godz. 1 po południu do biura pocztowego, w którem znajdował się tylko naczelnik Niekrasz, przybyło trzech ludzi i zażądało wydania pieniędzy. Pod groźbą browningów, nie spodziewając się znikąd pomocy, Niekrasz oddał wszystkie pieniądze, jakie były w kasie, oraz marki. Wogóle zabrano 817 rubli. Zarządzony pościg nie wykrył sprawców. Należy dodać, że przedtem, aby ułatwić napad, uszkodzono linię telegraficzną pomiędzy Płockiem a Soczewką. Tegoż dnia w Płocku wszystkich przybywających z Radziwia do Płocka poddawano szczegółowej rewizyi.

Ze świata.

Choroba hiszpańskiego Alfonsa. Paryski „Gil Blas“ wbrew wszelkim zaprzeczeniom obstaje przy wiadomości, że król Alfons jest poważnie chory. Polipy w nosie i ropienie ucha czynią koniecznym zabieg operacyjny. Prof. Moure z Bordeaux zwracał uwagę na zły stan zdrowia Alfonsa, nie chciał się wszakże podjąć inaczej operacyi, jak na własnej klinice. Przy dworze hiszpańskim panować ma znaczne zaniepokojenie; republikanie i karliści przygotowują się na wszelkie ewentualności.

Pożar i eksplozya w gazowni. We wtorek po południu w gazowni w porcie Hamburga wybuchł olbrzymi pożar. Zapaliły się dachy na 2 gazometrach, które zawaliły się, po czem nastąpiła eksplozya gazu. Ofiarą tej katastrofy padło **13** ludzi zabitych, a **16** odniosło rany; oprócz tego brak jeszcze kilku ludzi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą. Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 9 grudnia.

Rada państwa.

Wiedeń, 9 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie podziału parceli katastralnych. Po oddaniu głosów celem wyboru uzupełniającego do komisyi budżetowej i podatkowej, nastąpił dalszy ciąg obrad nad prowizoryum budżetowem.

Mowa ministra skarbu.

Minister skarbu dr Biliński oświadcza, że znajduje się w wielkim kłopocie, albowiem wedle słów posła Daszyńskiego członkowie obecnego gabinetu są w największym kłopocie, gdy przyjdzie im dwa słowa wypowiedzieć w tej Izbie. Minister przygotował się jednak i z tego powodu spróbuje nieco tu powiedzieć. (Wesołość. Prezydent wzywa do spokoju).

Poseł tow. Diamand: Tyle humoru u ministra i prezydenta Izby!

Minister Biliński: Trzeba go mieć w tych ciężkich czasach. (Wesołość). Nie będę mówił o ideach i planach prezydenta gabinetu, bo wedle zdania posła Daszyńskiego są to idee i plany intryganta; stanę na stanowisku, że gdy opozycya osobiście obraża szefa rządu, to z pewnością dlatego, że nie ma żadnego rzeczowego zarzutu przeciw jego programowi i działalności.

Poseł tow. Diamand: Gdzie jest rząd?

Minister Biliński: Tu, na ławie!

Poseł Mühlwerth (rad niem.): Prezydent ministrów należy także do rządu.

Minister Biliński: Mnie się zdaje, że — jakby to powiedzieć — i ja także należę do rządu. Minister zaznacza dalej, że Izba nigdy nie mogła załatwić budżetu przed końcem roku; musiało więc być wnoszone prowizoryum budżetowe, tylko, że w tym kierunku stosunek między prowizoryum budżetowem a budżetem był innym niż obecnie. Od ery Dunajewskiego, od 25 lat, a także w latach 1896 i 1897, gdy mowca był ministrem skarbu, przedkładano Izbie zawsze budżet aktywny. Obecny budżet wykazuje deficyt **42** milionów koron, który ma byc pokryty **przez nowe podatki.** Idealnie myśląc, budżet i te podatki musiałyby być jeszcze w grudniu uchwalone, a dla pokrycia dalszych brakujących 27 milionów należałoby zawczasu pomyśleć.

Minister uznaje, że taka uchwała nietylko jest fizyczną niemożliwością, ale także, nie wiedzieć dlaczego, ani palcem nie ruszono w sprawie obrad nad przedłożeniem o nowych podatkach. Rząd był więc zmuszony z jednej strony wnieść prowizoryum budżetowe, z drugiej pod względem finansowo-technicznym musiał dokonać t. zw. obcięcia budżetu; budżet nie zawiera pokrycia, płynącego z nowych podatków.

Minister mówi dalej.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest. Wczoraj w południe odbyło się zakazane ubiegłej niedzieli zgromadzenie „Związku włoskich nauczycieli“, celem zaprotestowania przeciw wnioskowi posłów słoweńskich o założenie słoweńskich paralelek w gimnazyach na Pobrzeżu. Po zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 1200 nauczycieli, zebrani opuścili lokal w spokoju, tylko mała grupa Włochów ze śpiewami maszerowała, ale policya ich rozprószyła, przyczem aresztowano 4 osoby.

Duma.

Petersburg. Duma oświadczyła się za zaprowadzeniem pensyj dla podoficerów, którzy odnieśli rany lub stali się kalekami, i za zaprowadzeniem taksy wojskowej.

Żegluga powietrzna we Francyi.

Paryż. Na wtorkowej radzie ministrów minister wojny zajmował się sprawą wojskowej żeglugi powietrznej i oświadczył, że z końcem roku 1910 Francya rozporządzać będzie dostateczną ilością balonów, która w następnych latach będzie pomnożona.

Walka z lordami.

Londyn. Kampania partyi liberalnej przeciw Izbie lordów jest nader ostrą. Większość ministrów urządza co wieczór zgromadzenia, na których wygłaszają mowy. Minister handlu Churchill na szeregu zgromadzeń oświadczył, że liberali obejmą rządy tylko z pełnomocnictwem zniesienia prawa „veta“ Izby lordów.

Oskarżenie ministrów.

Kopenhaga. Folketing uchwalił postawić byłych ministrów Christensena i Berga przed trybunał państwowy.

Spór persko-turecki.

Konstantynopol. Perski poseł wręczył Porcie notę z żądaniem ukarania tureckich żołnierzy, ktorzy koło Sundus zabili 6 Persów. Porta przyrzekła zbadanie sprawy.

Sobranie bułgarskie.

Zofia. Sobranie rozpoczęło obrady nad umową pożyczkową z wiedeńskim bankiem związkowym.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p.). Początek punktualnie o godz. 11 przed południem. Upraszamy o liczne przybycie.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie** (Grodzka 69) Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza rozpoczyna działalność wykładową w niedzielę 12 b. m. o godz. 8 wieczorem odczytem p. W. Feldmana: „Co to jest kultura“. W lokalu Stowarzyszenia odbywać się będą również lekcye buchalteryi, korespondencyi, stenografii polskiej i niemieckiej w razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości słuchaczy. Zapisywać się może każdy, pierwszeństwo mają handlowcy.

* **Konferencya** wszystkich zarządów grup zawodowych i stacyj płatniczych, mieszczących się w lokalu Stowarzyszenia „Postęp“ w Krakowie (ul. Krakowska 25), jakoteż komitetu miejscowego Ż. S. D. odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Prądnik Czerwony.** Walne zebranie członków odbędzie się w lokalu Czytelni robotniczej w Prądniku Czerwonym L 203 (w domu p. Markusa Rothweina) w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu. Upraszamy o liczne przybycie.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 14 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5) o godz. 6 wieczorem. Ze względu na ważną sprawę cennikową wzywamy towarzyszów o jak najliczniejsze przybycie.

* **Koło kobiece w Czarnej Wsi.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem trzeci wykład „O rozwoju społeczeństw“.

* **Czytelnia robotnicza w Czarnej Wsi.** We czwartek 9 b. m. wygłoszony zostanie odczyt partyjny.

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach.** We czwartek 9 b. m wygłoszony zostanie ostatni odczyt z seryi „Nauka o socyalizmie“.

* **Drugie posiedzenie przedstawicielek Kół kobiecych** odbędzie się we czwartek 9 b. m o godz. 7 wieczorem w redakcyi „Prawa Ludu“ (Wiślna 5, II. piętro). Sprawy ważne. Przybądźcie towarzyszki punktualnie!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

L. 109709/09
IV.

Konkurs.

Celem nadania posady dyrektora miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego i krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu rozpisuje się niniejszem konkurs.

O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, którzy wykażą się:

1) Świadectwami z ukończenia wyższych studyów technicznych tudzież świadectwami z dotychczasowej swej praktyki. Kandydaci ze studyami technologicznemi będą mieli pierwszeństwo. 2) Nieprzekroczonym 40 rokiem życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VII kl. rangi (6030 koron) urzędników państwowych, wolne mieszkanie oraz ewentualnie prawo do pięciolecí.

Podania należycie ostemplowane i udokumentowane należy wnosić do Prezydum Magistratu miasta Krakowa najdalej do dnia 31 grudnia 1909 r.

Kraków, 2 grudnia 1909.

Prezydent miasta:
Dr. LEO.

L. 106829/1909
I.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje na pomieszczenie biur od dnia 1 kwietnia 1910 lokalu składającego się z 14 pokoi i 2 przedpokoi przedewszystkiem w pobliżu głównego gmachu Magistratu położonego.

Oerty należy składać najpóźniej do dnia 15 grudnia 1909 na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu w godzinach urzędowych (Plac W. W. Świętych L. 6. II. p.)

Kraków, 29 listopada 1909.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.)